




Dawid Madziar

Uniwersytet Śląski w Katowicach

dawid.madziar@us.edu.pl

 <https://orcid.org/0000-0002-6065-3842>

Organizacja szkolenia kawalerzysty armii Księstwa Warszawskiego w świetle rozkazów płk. Feliksa Przyszychowskiego

Abstrakt: W artykule poruszono problem organizacji szkolenia kawalerzysty Wojska Polskiego w czasach Księstwa Warszawskiego. Zasadnicze było podjęcie próby zweryfikowania, jak przy braku centralnego regulaminu dowódcy pułków radzili sobie z organizacją szkolenia oraz manewrów w podległych im oddziałach. W tym celu poddano analizie rozkazy dowódcy 9. pułku ułanów — płk. Feliksa Przyszychowskiego. Zostały one zapisane w księdze pułkowej z lat 1809—1811. Można w nich dostrzec wpływ wysyłanych do oddziału instrukcji generalnego inspektora jazdy gen. Aleksandra Roźnieckiego. W dyspozycjach pułkownika odnajdujemy wiele cennych uwag dotyczących organizacji musztry ułanów — stosowanego systemu trójkowego, ćwiczeń lancą, flankierowania, manewrów kompanii i szwadronów, szkoły pieszej i konnej żołnierza, przygotowań do lustracji pułku przez generalnego inspektora jazdy czy też porad dla oficerów na temat prowadzenia „małej wojny”.

Słowa kluczowe: kawaleria, ułani, Księstwo Warszawskie, szkolenie wojskowe, musztra

W czasach Księstwa Warszawskiego nie powstał urzędowy regulamin, który regulowałby i ujednolicił funkcjonowanie pułków jazdy. Zadanie takie zostało powierzone generalnemu inspektorowi jazdy, doświadczonemu kawalerzyście gen. Aleksandrowi Roźnieckiemu. Ten jednak nie zdążył ukończyć pracy nad swoim dziełem. Zamiast tego do poszczególnych pułków wysyłał formułowane na bieżąco instrukcje¹.

¹ J. Grobicki, *Rozwój i dzieje kawalerii Księstwa Warszawskiego*, „Przegląd Kawaleryjski” 1934, r. 11, nr 4, s. 404; J. Albrecht, *Generalny inspektor jazdy, gen. dyw. Roźniecki i jego lustracje*

Międzywojenny badacz Janusz Albrecht, który zajmował się problemem organizacji polskiej kawalerii przez gen. Roźnieckiego, zarysował jedynie ogólną myśl inspektora co do założeń musztry kawalerzystów. Nie wyczerpał tego wątku mimo dostępu do znacznie bogatszej bazy źródłowej. Przede wszystkim wskazał on liczne problemy związane z takimi badaniami: „Z pozostawionych przepisów Roźnieckiego trudno dzisiaj wyrobić sobie dokładne ogólne pojęcie wobec ich lakoniczności i braku jednolitej myśli. Pozwalają one jednak wnioskować o dużej jeszcze, nadmiernie przeciążonej zbytecznymi i zawilumi ćwiczeniami musztrze formalnej”². W późniejszym okresie analiza wielu kwestii dotyczących funkcjonowania kawalerii Księstwa Warszawskiego była jeszcze trudniejsza. Wpływ na to miały m.in. straty archiwalne poniesione w wyniku działań wojennych³.

Zasadnicze więc było podjęcie próby zweryfikowania tego, jak dowódcy rozdali sobie z organizacją szkolenia oraz manewrów w podległych im regimentach. Dobrym źródłem do analizy tego problemu są kierowane przez nich do oficerów i podoficerów rozkazy, których kopie należało zapisywać w księgach pułkowych. Mimo że księgi te są obecnie rzadkim źródłem, to wciąż w archiwach odnajdowane są kolejne egzemplarze⁴. W niniejszym artykule za przykład posłużą rozkazy

pułków jazdy Księstwa Warszawskiego w 1808 r., „Bellona” 1922, r. 5, z. 2, s. 111—113; idem, *Z dziejów jazdy Księstwa Warszawskiego. Przyczynek historyczno-organizacyjny do lat 1806—1808*, Oświęcim 2012, s. 66—67; R. Morawski, H. Wielecki, *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Kawaleria*, Warszawa 1995, s. 22; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Ułani, gwardie honorowe, pospolite ruszenie, żandarmeria konna*, t. 1, Warszawa 2009, s. 82; K. Kuczyński, *Kawalerię mieliśmy nadwerżoną... Konie i remonta w Wojsku Polskim w latach 1788—1794 i 1806—1814 w świetle opinii administracji cywilno-wojskowej i relacji z epoki*, Zabrze—Tarnowskie Góry 2021, s. 90—93.

² J. Albrecht, *Z dziejów jazdy...*, s. 67; zob. idem, *Generalny inspektor...*, s. 116.

³ Jest to widoczne w opracowaniach poświęconych poszczególnym regimentom Księstwa Warszawskiego. Okres intensywnego szkolenia i organizacji armii w latach 1807—1808 i po wojnie z Austrią w latach 1809—1811 jest opracowany na podstawie skromnie zachowanego materiału źródłowego, zob. np. J. Dudziński, *13. pułk piechoty Księstwa Warszawskiego i jego udział w wojnie 1812 roku*, „Studia z Dziejów Wojskowości” 2013, t. 2, s. 117—154; K. Polak, *Od Łomży do Sedanu. Pułk 8. ułanów Księstwa Warszawskiego (1809—1814)*, Oświęcim 2013, s. 41—65. Natomiast dobrymi pracami, które w syntetyczny sposób przedstawiły funkcjonowanie kawalerii w czasach Księstwa Warszawskiego, uwzględniając przy tym także jej wyszkolenie i taktykę, są te autorstwa Ryszarda Morawskiego i Adama Paczuskiego, zob. R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko Księstwa...*, t. 1, s. 80—86.

⁴ Oprócz wykorzystanej w artykule księgi 9. pułku ułanów jakiś czas temu odnaleziono w Archiwum Archidiecezjalnym Warszawskim księgę rozkazów 3. pułku piechoty Księstwa Warszawskiego za lata 1810—1811, zob. Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie, *Wojsko, Księga rozkazów Trzeciego Pułku Piechoty Polskiej. 1810—1811*, sygn. A/II/2/12. Dostępna jest w Internecie: https://poczekałnia.genealodzy.pl/pliki//AA-Warszawa/AAW_Wojsko/AAW_Wojsko_A_II_2_12/ (dostęp: 15.03.2023). Jest to niezwykle ciekawe źródło do badań nad funkcjonowaniem pułków piechoty w czasie względnego pokoju. Tam też pojawiają się informacje na temat szkoły żołnierza.

płk. Feliksa Przyszychowskiego⁵, dowódcy 9. pułku ułanów Księstwa Warszawskiego, i — w mniejszym stopniu — mjr. Konstantego Krzyckiego oraz szefa szwadronu i adiutanta majora Stefana Ziemięckiego. Zostały one zapisane w księdze pułkowej obejmującej lata 1809—1811. Źródło to liczy 271 kart, na których ręcznie zapisano w porządku chronologicznym kopie ponad dwustu rozkazów pułkownika, majora oraz adiutanta majora. Odnajdziemy tam też wybrane rozkazy sztabu generalnego Wojska Polskiego, a także sztabów brygady i dywizji, do których przyłączony był regiment⁶. Dyspozycje poddano analizie pod względem występowania w nich wskázówek dotyczących organizacji szkolenia kawalerzystów. Potwierdzają one znaczny wpływ instrukcji inspektora gen. Roźnieckiego na tę sferę funkcjonowania 9. pułku ułanów oraz zamieszanie, jakie czasem wprowadzały. Niestety, trudno obecnie w pełni ustalić, na ile poszczególne rozkazy płk. Przyszychowskiego były recepcją instrukcji generała czy też starych polskich i francuskich podręczników, a na ile wynikały z jego własnego doświadczenia i inicjatywy.

Warto przy tym wziąć pod uwagę, że 9. pułk ułanów był oddziałem młodym, który został sformowany dopiero pod koniec kampanii 1809 roku⁷. To również

⁵ Feliks Przyszychowski (1776 — po 1816) — służbę w wojsku podjął, mając 15 lat. Zapisany został jako towarzysz w chorągwi swego ojca w 1. ukraińskiej brygadzie kawalerii narodowej. Wziął udział w wojnie 1792 roku. Podczas insurekcji w 1794 roku uzyskał od naczelnika Tadeusza Kościuszki patent na rotmistrza milicji konnej ziemi sęczyckiej w województwie lubelskim. W czasie szturm Pragi dostał się przypuszczalnie do niewoli rosyjskiej. W 1798 roku zgłosił się do Legionów Polskich we Włoszech. W 1799 roku otrzymał stanowisko rotmistrza w tworzonej pułku jazdy legionowej. W 1801 roku wezwany przez ciężko chorego ojca wrócił do rodzinnego majątku. Powrócił do armii w 1806 roku, stając na czele formującego się 12. pułku piechoty. Następnie został szefem szwadronu w 2. pułku ułanów. W styczniu 1808 roku przeniesiono go do 6. pułku ułanów w stopniu majora. W dniu 19 maja 1809 roku gen. Jan Henryk Dąbrowski wraz z awansem na pułkownika powierzył mu dowództwo formującego się nowego pułku kawalerii. Za kampanię 1809 roku otrzymał Order Virtuti Militari, zob. J. Pachonński, *Przyszychowski Feliks h. Gozdawa (ok. 1776 — po 1816)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 29, Kraków 1986, s. 246—247.

⁶ Biblioteka Książąt Czartoryskich (dalej: BCzart.), *Książka rozkazów pułku 9-go jazdy. Od 26 lipca 1809 do 15 grudnia 1811*, rkps 2009/IV.

⁷ Oddział został sformowany pod koniec kampanii 1809 roku w departamentach wielkopolskich. Pierwotnie miał należeć do strzelców konnych i dopiero we wrześniu został pułkiem ułanów. Początkowo nazywano go „jazdą poznańską”, a po ogólnym rozkazie Poniatowskiego, który pozwalał na tworzenie nowych jednostek, nazwano go 3. pułkiem jazdy galicyjsko-francuskiej. Powstał on ze sprowadzonej z Chełmna przez gen. Jana Henryka Dąbrowskiego kadry zakładu 6. pułku ułanów oraz ze sformowanych w departamencie kaliskim przy pomocy zakładów 4. pułku strzelców konnych dwóch nowych szwadronów. W ostatnich dniach lipca 1809 roku dołączył do pułku oddział jazdy kujawskiej prowadzony przez szefa szwadronu Modlińskiego. Pułk stacjonował w pobliżu Krakowa aż do września 1809 roku. W ostatnich dniach kampanii 1809 roku stoczyć miał kilka potyczek, za co w styczniu 1810 roku regiment za odbytą kampanię otrzymał 1 krzyż kawalerski, 7 krzyży złotych i 9 srebrnych Virtuti Militari. 22 sierpnia 1809 roku liczebność pułku wynosiła

miało wpływ na konieczność intensywniejszego szkolenia nie tylko ułanów, lecz także oficerów i podoficerów, którzy mieli w odpowiedni sposób przygotować swoich podkomendnych do służby. Niemniej ciężar odpowiedniego formułowania rozkazów i wprowadzenia w praktyce instrukcji generalnego inspektora jazdy spadał na dowódców pułku. W tym przypadku kawaleryjskie doświadczenie płk. Przyszychowskiego zapewne pozytywnie oddziaływało na organizację szkoły żołnierza.

W obliczu braku regulaminu poszczególni dowódcy starali się sami dokształcać podkomendnych, szczególnie w kwestii taktyki i wykorzystania kawalerii już podczas działań bojowych, wydali więc swoje podręczniki lub tłumaczyli francuskie. Płk Dominik Dziewanowski w 1808 roku przetłumaczył na język polski i opublikował podręcznik kpt. Thomasa-Auguste'a De Grandmaison *Mała wojna czyli opis służby lekkich pułków w czasie wojny z 1756 roku*. Dzieło to jednak prawdopodobnie nie trafiło do wielu odbiorców⁸. Aleksander Oborski przełożył z francuskiego wydrukowane w 1812 roku *Przepisy polowe w czasie boju przeznaczone dla jazdy lekkiej i wszelkich oficerów teyże broni*. Jest to zbiór podstawowych przepisów dotyczących działań bojowych lekkiej kawalerii, podzielony na 16 rozdziałów zawierających m.in. zasady utrzymania placówek, patrolowania i rozpoznania, furażowania, eskortowania konwojów, ataku na placówki nieprzyjacielskie oraz obowiązki dowódców pododdziałów. Publikacja ta miała prostszą i bardziej przystępną formułę niżeli *Mała wojna...*, jednak z powodu późnego wydania przed wojną z Rosją trudno stwierdzić, w jakim stopniu została ona zastosowana w praktyce przez oficerów jazdy⁹. W po-

868 ludzi, a w listopadzie tego samego roku — 936, 1 grudnia natomiast zmalała do 789. Początkowo stacjonował w departamencie kaliskim ze sztabem w Koninie, później przeniesiono go do Gniezna i okolic (Słupcy, Trzemeszna, Pyzdr i Wrześni). Natomiast w kwietniu 1811 roku trafił do garnizonu Gdańska, zob. B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807—1814*, Warszawa 1905, s. 148; idem, *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831*, Warszawa 1925, s. 61; J. Grobicki, *Rozwój i dzieje...*, s. 411; G. Zych, *Armia Księstwa Warszawskiego 1807—1812*, Warszawa 1961, s. 206—208; T. Strzeżek, *Kawaleria Księstwa Warszawskiego w wojnach napoleońskich — organizacja i szlak bojowy*. „Echa Przeszłości” 2008, nr 9, s. 97; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko Księstwa...*, t. 1, s. 71—72.

⁸ *Mała wojna czyli opis służby lekkich pułków w czasie wojny*, przez P. kapitana de Grand-Maison, za zleceniem W. P. Podpułkownika jazdy ochotników Flandryi a przez W. Pułkownika Dziewanowskiego na polski język przetłumaczona, cz. 1—2, Poznań 1808; J. Staszewski, *Generał Dominik Dziewanowski*, Poznań 1933, s. 40—41; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko Księstwa...*, t. 1, s. 84; K. Kuczyński, *Kawalerię mieliśmy...*, s. 93—94. Drugie wydanie *Małej wojny...* ukazało się w 1812 roku.

⁹ *Przepisy polowe w czasie boiu, przeznaczone dla jazdy lekkiej i wszelkich oficerów teyże broni. Z francuzkiego na oyczysty ięzyk przełożone przez Alexandra Oborskiego maiora pułku 13go Jazdy*, Warszawa 1812; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko Księstwa...*, t. 1, s. 84; K. Kuczyński, *Kawalerię mieliśmy...*, s. 96—97.

dobnym tonie zachowany był podręcznik płk. Jana Nepomucena Umińskiego, który stworzył go dla swych oficerów, pt. *Krótki zbiór uwag dla oficerów pułku 10go jazdy Hussarów, tyczących się służby polowej, mianowicie placówek, wedet i patrolów*¹⁰. Natomiast płk Adam Potocki, dowódca 11. pułku ułanów, opublikował w 1811 roku pracę *O przeprowadzeniu wojsk przez rzeki*. Należy jednak podkreślić, że w porównaniu z publikacjami dotyczącymi piechoty i artylerii, prac traktujących o kawalerii było zdecydowanie mniej i wydawane były zbyt późno¹¹.

Generalny inspektor kawalerii gen. Roźniecki, jak już to zostało zasygnalizowane, posyłał instrukcje pułkom po odbytej lustracji bądź formułował liczne uwagi jeszcze w czasie swoich wizytacji, które mogły trwać wiele dni. Tym samym występowały różnice w szkoleniu i manewrowaniu poszczególnych oddziałów¹². Postępowanie Roźnieckiego i jego konsekwencje dla polskiej jazdy celnie scharakteryzował gen. Jan Weyssenhoff, który podkreślił, że inspektor:

zakładał sobie jakieś odmiany i poprawki w ćwiczeniu jazdy, ale nie miał nigdy czasu do przedstawienia ministrowi wojny coś ułożonego w tym względzie. Każdy pułkownik uczył podług swojej myśli lub wedle niezrozumiałych instrukcji ustnych p. inspektora jazdy. Co się tyczy innych urzędzeń, te lubo były i jeździe posłane, nigdy nie weszły w porządne wykonanie, gdyż inspektor wolał stan niepewny, w którym łatwiej mu było decydować podług swojej myśli, a w szczególności podług swojej korzyści. Z tego powodu jazda była co do administracji zgorszeniem dla piechoty, a co do porządku i nauki daleko za nią¹³.

¹⁰ *Krótki Zbiór Uwag dla Jchm. Oficyerów Półku 10go Jazdy Hussarów. Tyuczący się Służby Polowej mianowicie Placówek Wedet i Patrolów* [p. Półkownika Umińskiego]; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko Księstwa...*, t. 1, s. 84.

¹¹ R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko Księstwa...*, t. 1, s. 84.

¹² J. Albrecht, *Z dziejów jazdy...*, s. 66—67; idem, *Generalny inspektor...*, s. 115—116; J. Grobicki, *Rozwój i dzieje...*, s. 404—405; R. Morawski, H. Wielecki, *Wojsko Księstwa...*, s. 22.

¹³ *Pamiętnik Generała Jana Weyssenhoffa*, wyd. J. Weyssenhoff, Warszawa 1904, s. 91. W podobnym tonie wspominał Aleksander Fredro: „Roźniecki był jenerałem inspektorem kawalerii, która tylko tradycyjny miała regulamin. Zachodziły więc czasem małe różnice między pułkami tak w komendzie, jak i pomniejszych obrotach. Miał zatem zawsze pan inspektor, sam doskonały kawalerzysta, obszerne pole do poprawy i nagany. Sadził się on na koncept, z których nieraz i ten, co był napominany, musiał się roześmiać. Najwięcej to się zdarzało, kiedy kazał wystąpić oficerom w szereg do pokonnych obrotów. Konie dzielne, przyzwyczajone do ostrego zażycia, nie zawsze odpowiadały wymaganej dokładności. Powtarzane więc były w całej kawalerii koncepta Roźnieckiego i niemało śmiechu wzbudzały, bo przyznać trzeba, że były często równie trafne, jak dowcipne, a wyrzeczone zawsze z najsurowszym marszem na czole”, zob. A. Fredro, *Trzy po trzy*, oprac. K. Czajkowska, Warszawa 1987, s. 111.

W rezultacie nie przyjęto polskich regulaminów z 1786 i 1790 roku (poprawiona wersja: *Początkowe przepisy do musztry dla Kawalerii Narodowej Wojska Koronnego y Wielkiego Xstwa. Lit.*), które mogły uchodzić już za przestarzałe, ale przede wszystkim dostosowane były do odmiennej organizacji oddziałów¹⁴. Także regulamin francuski z 1804 roku nie został oficjalnie wprowadzony. Można jednak założyć, że z powodu braku nowego podręcznika polscy oficerowie byli zmuszeni w pewnym stopniu z nich korzystać¹⁵. W literaturze przyjmuje się, na podstawie zachowanej instrukcji gen. Roźnieckiego dla 3. pułku ułanów¹⁶, że pod względem musztry powszechnie zastosowano system trójkowy, w odróżnieniu od francuskiego czwórkowego i dawnego polskiego podwójnego (trójki i czwórki). W kwestii szkolenia indywidualnego generalny inspektor radził zachować cierpliwość i racjonalne podejście instruktorów do rekrutów oraz podział na grupy według stopnia ich zdolności. Nakazywał właściwe wyszkolenie pojedynczego jeźdźca, a dopiero następnie rozpoczęcie ćwiczeń zbiorowych i manewrów. W innym przypadku niewyuczeni prawidłowo kawalerzyści skłonni byłiby do niedbałego ich wykonywania. Generał pouczał także oficerów i podoficerów o konieczności właściwego oddzielania w czasie i w intonacji głosów zapowiedzi od wykonawczej komendy¹⁷.

Musztra rozpoczynała się od nauki pieszej, w tym wypracowania u żołnierza odpowiedniej postury, oraz szkolenia w obchodzeniu się z mundurem i oporządzeniem. Następnie rekruci uczyli się postępowania z końmi — czyszczenia, karmienia i pojenia. Równocześnie prowadzono naukę posługiwania się bronią. Kolejno wierzchowce były siodłane i kielznane. Wtedy rozpoczynano drugi etap szkolenia, jakim było przygotowanie kawalerzysty do służby konnej. Uczono ich właściwej postawy na koniu, wsiadania i zsiadania (także bez strzemion), rozkulbaczenia i w końcu posługiwania się bronią z końskiego grzbietu. Nauka jazdy konnej zaczynała się od stępa i poprzez klusa prowadziła do galopu. Obejmowała także manewrowanie koniem w wyznaczonym kierunku i pokonywanie przeszkód terenowych. Wierz-

¹⁴ Według rozkazu z marca 1807 roku pułk jazdy składał się z trzech szwadronów po dwie kompanie. Dekret królewski z dnia 30 marca 1810 roku zmienił organizację szesnastu pułków kawalerii Księstwa Warszawskiego, ustanawiając, że pułk jazdy formować będą cztery szwadrony po dwie kompanie, w tym jedna wyborcza, zob. B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie...*, s. 117, 121.

¹⁵ K. Kuczyński, *Kawalerię mieliśmy...*, s. 51; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko Księstwa...*, t. 1, s. 84; M. Trąbski, *Rozkazy i wspomnienia generała Dominika Dziewanowskiego — źródła do historii wojny 1812 roku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Historyczne” 2013, nr 140, z. 1, s. 103—104.

¹⁶ Treść instrukcji podał J. Albrecht, zob. J. Albrecht, *Generalny inspektor...*, s. 116—117.

¹⁷ J. Albrecht, *Generalny inspektor...*, s. 115—119; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko Księstwa...*, t. 1, s. 82—84; K. Kuczyński, *Kawalerię mieliśmy...*, s. 92; R. Morawski, H. Wielecki, *Wojsko Księstwa...*, s. 22.

chowce były przyzwyczajane do wystrzałów, tak aby nie płoszyły się podczas boju. Poza fechtunkiem szablą i strzelaniem z karabinów lub pistoletów ułani musieli opanować skomplikowaną sztukę „robienia lanca”. Dowodzenie jazdą wymagało większego wysiłku niż dowództwo nad pułkiem piechoty. Wszelkie błędy łatwiej popełniano w sytuacji rozproszenia jazdy i tym trudniej było im zaradzić, ponieważ w grę wchodził dodatkowy czynnik — koń. Dlatego tak istotne było ćwiczenie oraz doskonalenie osobno żołnierza i osobno konia, a następnie człowieka na koniu — najpierw pojedynczo, później w małych zespołach, w końcu w szyku szwadronowym, pułkowym i brygadowym¹⁸. Nauka służby pieszej przed konną była w kawalerii zjawiskiem normalnym. Takie rozwiązania podawał zarówno polski regulamin z 1790 roku, jak i ten francuski z 1804 roku. Pierwsze ich rozdziały dotyczą odpowiedniego wyszkolenia rekruta w służbie pieszej¹⁹. Jak wskazuje jednak konkretny przykład 9. pułku ułanów, praktyka bywała odmienna od założeń instrukcji i potwierdzała pewną swobodę dowódców w organizacji wyszkolenia kawalerzystów. To w oczywisty sposób prowadziło w czasie wojny do komplikacji związanych z właściwą koordynacją działań bojowych.

Najistotniejszą kwestią na początku organizacji szkolenia było wyznaczenie odpowiednich instruktorów. W 9. pułku ułanów dowódca płk Feliks Przyszychowski z powodu braku wystarczającej liczby wykwalifikowanej kadry zastosował metodę wzajemnego nauczania. Doświadczeni w służbie kawalerii oficerowie uczyli młodszych, którzy po opanowaniu podstaw mogli przekazywać je swym podkomendnym. W rozkazie z początku sierpnia 1809 roku czytamy:

Panowie kapitanowie zechcą od tego momentu po dwóch ludzi w tydzień każdy od swojej kompanii do kompanii 6tej dla nauczania się porządków musztry posyłać, Ci ludzie mają być posyłani od sierżantów, ażeby ci wzięwszy początki, mogli drugich uczyć [...]. Panowie Szefowie zechcą zalecić Panom oficerom osobliwie młodym, ażeby dla przypatrzenia się

¹⁸ R. Morawski, H. Wielecki, *Wojsko Księstwa...*, s. 22—23; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko Księstwa...*, t. 1, s. 83.

¹⁹ *Początkowe przepisy do musztry dla Kawaleryi Narodowej Wojska Koronnego y Wielkiego Xstwa. Lit.*, Warszawa 1790, s. 7—31; *Ordonnance provisoire sur l'exercice et les manoeuvres de la cavalerie, rédigée par ordre du ministre de la guerre, du 1^{er} vendémiaire an XIII. Seconde édition. Suivie de l'instruction du 24 septembre 1811, sur l'exercice et les manoeuvres de la lance*, Paris 1813, s. 7—8, 13. Francuski regulamin z 1804 roku był wielokrotnie wznawiany i uzupełniany. Edycja, z której korzystam, zawiera także instrukcję posługiwania się lancą z 24 września 1811 roku. Co ciekawe, różni się ona treścią i poszczególnymi rozwiązaniami od instrukcji „robienia lanca” Wincentego Krasińskiego wydanej przez niego w 1811 roku (pt. *Essai sur le maniement de la lance*).

i powzięcia początkowej musztry jeździli do kompanii 6tej, gdzie tej szkoły uczenia się początek od dnia jutrzejszego zacnie się²⁰.

W świetle polskiego regulaminu z 1790 roku odpowiedzialność za wyszkolenie instruktorów także spoczywała na dowódcach oddziałów: „Najpierwszym więc przełożonych brygady, dywizji i szwadronu być powinno staraniem, ażeby wiadomych i zręcznych uformowali nauczycieli musztry”²¹. Zanim sami oficerowie podjęli się szkolenia żołnierza, mieli od dowódcy pobrać potrzebne nauki, ten „przerobi z nimi naprzód to wszystko, czego sami uczyć mają żołnierza, i wytłumaczy im dokładnie, jak do tej nauki brać się powinni i na co mieć najpilniejsze baczenie”²². Również francuski regulamin z 1804 roku jasno określał, że odpowiednich instruktorów wyznaczał pułkownik (dwóch głównych — jeden spośród poruczników odpowiedzialny za musztrę pieszą, drugi z kapitanów i adiutantów za konną), a szkolenia pułku miał doglądać major²³. Analizując rozkazy zapisane w księdze 9. pułku ułanów, możemy wnioskować, że i w polskich warunkach istotną rolę w doglądaniu szkolenia odgrywał major, którego rozkazy również dotyczyły kwestii organizacyjnych codzienności regimentowej.

Niestety, oficerowie nie wykonali od razu rozkazu dowódcy, ponieważ ten zmuszony był wysłać ponaglenie²⁴. Istotne jest to, jak wielką uwagę płk Przyszychowski przykładał do jak najszybszego wybrania instruktorów. W tym momencie nie wiadomo jeszcze, jak dalej potoczą się rozmowy pokojowe z Austrią, dlatego należało wykorzystać czas zawieszenia broni na przygotowanie oddziału. W rozkazie z 18 sierpnia 1809 roku tę myśl rozwinął szef szwadronu Stefan Ziemięcki:

Momenta, które nam amisticjum [armistycjum, tj. rozejm — D.M.] daje, są dla służby prawdziwie kosztowne, dlatego musimy ten czas jak najlepiej użyć. P.[anowie — D.M.] kapitanowie i komendanci kompanii 1ej i 2giej czym prędzej instruktorów wyznaczają, które największą pilnością się z tym zatrudniają, żeby żołnierze tak służbę konną jako też pieszą znali. Każda kompania wyznacza do tej ważnej powinności dwóch lub trzech sierżantów i kaprali, którzy ile możności od inszej służby muszą być uwolnieni, jeden oficer, który służbę zna, ma nad nimi inspekcję²⁵.

²⁰ BCzart., *Książka...*, rkps 2009/IV, rozkaz dzienny: Bielany, 1 sierpnia 1809 r., k. 4.

²¹ *Początkowe przepisy...*, s. 1.

²² *Ibidem*, s. 2.

²³ *Ordonnance provisoire...*, s. 1–3.

²⁴ BCzart., *Książka...*, rkps 2009/IV, rozkaz dzienny: Bielany, 3 sierpnia 1809 r., k. 5.

²⁵ *Ibidem*, rozkaz dzienny: Zagość, 18 sierpnia 1809 r., k. 15.

Fragment ten świadczy o wyznaczaniu jednego oficera, który miał w kompaniach nadzorować szkolenia prowadzone przez podoficerów. Istotnym elementem był rozdział nauki służby na pieszą i konną.

Zachowane rozkazy płk. Przyszychowskiego potwierdzają stosowanie w praktyce podziału grup szkoleniowych na klasy w zależności od zdolności żołnierzy. W tym wydanym na początku lutego 1811 roku nakazywał, aby dowódcy kompanii sporządzili: „podział klasowy zdatnych do służby w służbie i musztrze, otrzymawszy takową na klasy stosownie do przepisu generała inspektora, natychmiast mi takową odesłać, postępować będą w nauce żołnierza jako to w szkole żołnierza i plutonu wszystko to zachować mają, co jest objęte w przepisie, przypominam po raz ostatni, aby te klasy odesłane mi były”²⁶. Jeszcze na początku istnienia 9. pułku ułanów jego dowódca wymagał sprawdzenia doświadczenia podoficerów i żołnierzy, by mieć pewność co do przebiegu ich karier wojskowych²⁷. Zapewne wynikało to również z konieczności weryfikacji, który z podoficerów nadaje się na awans oficerski, a który z żołnierzy na podoficerski. Kawaleria, jako wyspecjalizowany rodzaj broni, wymagała od żołnierza sporych umiejętności. Nie każdy był w stanie sprostać wyzwaniu, dlatego surowy gen. Roźniecki starał się usuwać z pułków niezdolnych do służby w kawalerii i przenosił ich np. do piechoty²⁸. Z tego powodu przed jedną z lustracji pułku mjr Krzycki prosił dowódców kompanii o przygotowanie kontroli ludzi, których „do dymisji przedstawić będzie można JW. Generałowi z wyszczególnieniem przyczyn”²⁹. Płk Przyszychowski również, stosownie do rozkazu generała inspektora jazdy z 1 lutego 1811 roku, wymagał od kapitanów kompanii sporządzenia według przyłączonego wzoru w dwóch egzemplarzach wykazu „ludzi mało użytecznych lub mało co obiecujących jako też niepewnych lub defektowych, którzy mają być zastąpieni przez konskrypcję uchwaloną nowym dekretem”³⁰.

Nadzwyczajnymi umiejętnościami musieli się wykazywać w pułku kawalerii flankierzy, czyli wyposażeni w karabinki żołnierze, których zadaniem były działania osłonowe. Flankierowanie polegało na walce w szyku rozproszonym na przedpolu własnej formacji, prowadzono je w miejscu, podczas wchodzenia do walki lub cofania się oddziału³¹. Nie dziwi więc, że płk Przyszychowski bardzo szybko chciał zorganizować w swoim pułku szkolenie flankierów. W tym celu Ziemięcki prosił,

²⁶ Ibidem, rozkaz dzienny: Gniezno, 11 lutego 1811 r., k. 207.

²⁷ Ibidem, rozkazy dzienne: Bielany, 27 lipca 1809 r., k. 2; Zagość, 6 września 1809 r., k. 22.

²⁸ J. Albrecht, *Generalny inspektor...*, s. 110, 120. Roźniecki podobnie czynił z niezdolnymi do służby oficerami i podoficerami.

²⁹ BCzart., *Książka...*, rkps 2009/IV, rozkaz dzienny: mjr Konstanty Krzycki, Gniezno, 30 grudnia 1810 r., k. 193.

³⁰ Ibidem, rozkaz dzienny: Gniezno, 11 lutego 1811 r., k. 206.

³¹ R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko Księstwa...*, t. 1, s. 85.

aby z każdej kompanii wymusztrować co najmniej po 24 żołnierzy, żeby „w razie potrzeby na flankierów i tak do zasłonięcia szwadronu zdawnymi byli. Z tymi przez [...] kapitanów wyznaczonymi żołnierzami musi się pan oficer inspekcji i szef inspekcji najbardziej zatrudnić. To będzie początek szkoły żołnierza i pożytek nieochybnym chcemy i będziemy się dosługiwać”³². Kilka dni później pułkownik wydał bezpośredni rozkaz do pułku, w którym oczekiwał wyboru w każdej kompanii po 16 flankierów, którzy „na lewej stronie maszerować mają tak rozporządzeni, aby przy każdym plutonie po dwie rotę były, w takim porządku już na plac każda kompania przyjść powinna”³³. Co więcej, jasno określił, jakich oczekuje żołnierzy skierowanych do tej służby: „aby wybór flankierów by(ł) najlepszy, to jest na najlepszych koniach, ludzi ile można, którzy dawniej byli w wojsku, przy tym opatrzonych w dobrą broń, a najbardziej pistolety, które polecam staranności [...] kapitanom, aby jeżeli mogły być na smyczach”³⁴. Dodatkowo mieli zostać wyposażeni w sześć ślepych ładunków dla ostrzelania ludzi i koni³⁵. Jak wcześniej wspomniano, szczególnie ważną czynnością było przyzwyczajanie wierzchowców do dźwięków bitwy. Pomińnięcie tego elementu szkolenia mogło mieć bardzo nieprzyjemne konsekwencje³⁶.

W swych dyspozycjach płk Przyszychowski kładł duży nacisk także na początkową musztrę pieszą: „Kapitanowie uczyć będą przy ferleżunku rannym i wieczornym, nie męcząc długo ludzi, obrotów trzema odrachować się od prawego do lewego i maszerować, a to wszystko pieszo nie konno”³⁷. Ponadto dowódcy kompanii otrzymali rozkaz wypracowania właściwej postury żołnierza: „Panowie kapitanowie w uczeniu ludzi po kompaniach najbardziej od postury żołnierza zaczną, a to zrobiwszy miejscowo obroty trzema robić będą”³⁸. W praktyce jednak panowała pewna swoboda w realizacji ogólnych instrukcji. Zaniedbywanie ćwiczeń służby pieszej na rzecz konnych manewrów skutkowało ostrymi upomnieniami ze strony

³² BCzart., *Książka...*, rkps 2009/IV, rozkaz dzienny: Zagość, 18 sierpnia 1809 r., k. 15.

³³ Ibidem, rozkaz dzienny: Zagość, 21 sierpnia 1809 r., k. 16.

³⁴ Ibidem.

³⁵ Ibidem.

³⁶ Na przykład w kawalerii francuskiej podczas oblężenia Hamburga w 1813 roku pośpiesznie sformowano szwadrony z różnych pododdziałów kirasjerskich. Ogólnie brakowało koni, dlatego w czerwcu mjr Gonville otrzymał 120 zwierząt, niemal równocześnie z rozkazem udania się na zwiad. Wierzchowce okazały się dobre, ale zupełnie nieujężdżone i nieostrzelane, a wszyscy kirasjerzy byli nowicjuszami. Po długich staraniach wyjechali na ulicę, tworząc raczej mało zwarty szyk. Przejeżdżając obok posterunku warty, Gonville nieszczęśliwie rozkazał, by wyciągnąć broń. Szczęk wydobywanych z pochew pałaszy i błysk ostrzy tak wystraszył konie, że część kirasjerów spadła z siodła, a reszta pognęła we wszystkie strony. Ponowne zebranie szwadronu zajęło 2 godziny, zob. O. Sokołow, *Armia Napoleona*, Oświęcim 2020, s. 172.

³⁷ BCzart., *Książka...*, rkps 2009/IV, rozkaz dzienny: Bielany, 29 lipca 1809 r., k. 3.

³⁸ Ibidem, rozkaz dzienny: Bielany, 1 sierpnia 1809 r., k. 4.

pułkownika. W rozkazie z 10 lutego 1810 roku nakazywał zdecydowane podjęcie właściwego szkolenia żołnierzy pieszo. Brak pieszej musztry źle bowiem wpływał na ogólną postawę podkomendnych:

Przypominam Panom Szefom i Komendantom kompaniów o tresowaniu żołnierza osobliwie pieszo, gdyż przyjeżdżają z kompaniów, pokazują się być takimi jakimi [...] co jest najgorszego iż się zawsze wdajemy w manewra, a nie uważamy na pierwsze: postawę żołnierza, co jest fundamentem informowania żołnierza. Zalecam, aby każdego poranka przy ferleżunkach pieszo ludzie tresowani byli, czemu panowie oficerowie przy tym przypominam być powinni³⁹.

Zgodnie z założeniami generalnego inspektora kawalerii⁴⁰ rozkazy płk. Przyszychowskiego jako podstawę musztry nakazywały stosowanie systemu trójkowego⁴¹. Początkowo ćwiczone wykonywanie obrotów pieszo, aby rekruci wyuczyli się odpowiedniego zachowania i postawy. Za podstawę jednak jakichkolwiek ćwiczeń uznawano w całym badanym okresie obroty trójkami. W rozkazie z 26 września 1809 roku, wydanym tuż po pierwszej lustracji pułku przez Roźnieckiego, płk Przyszychowski jasno podkreślił: „Zalecam komendantom szwadronów, aby stosownie do rozkazu: najprzód kompaniami ćwiczyli ludzi w obrotach trzema i formowanie plutonów, gdyż to jest cały fundament do wszystkich manewrów, których oni jeszcze douczą”⁴². Kilkukrotnie w rozkazach odnajdujemy informację, że wszystkie obroty mają być wykonywane stępem bądź kłusem. Wynikało to z chęci oszczędzania koni, jak i „dla lepszej instrukcji”⁴³. Na marginesie warto wspomnieć, że

³⁹ Ibidem, rozkaz dzienny: Konin, 10 lutego 1810 r., k. 93.

⁴⁰ W zachowanej instrukcji gen. Roźnieckiego czytamy: „Po tej instrukcji obroty trzema zalecam, uważałem, iż nie nadto spokojnie wykonywują je i w tym tam trudnym obrocie nadto szarpia konie cugłami i kłują ostrogami. Wszelkie obroty trzema tak mało czasu potrzebują choćby najpowszechniej były robione, iż nigdy za powoli nie mają ich robić i więcej daleko potrzebuje się czasu na poprawienie błędów przez prędkie zajście popełnionych, niżeli się traci czasu na powolnym zajściu”. Cyt. za: J. Albrecht, *Generalny inspektor...*, s. 117.

⁴¹ BCzart., *Książka...*, rkps 2009/IV, rozkazy dzienne: Bielany, 29 lipca 1809 r., k. 3; Zagość, 16 sierpnia 1809 r., k. 13; Złota, 26 września 1809 r., k. 29; [b.d.] grudzień 1809 r., k. 70; Poznań, 31 października 1810 r., k. 180.

⁴² Ibidem, rozkaz dzienny, Złota, 26 września 1809 r., k. 29. W innym rozkazie czytamy: „komendanci kompaniów starać się będą, najwięcej ćwiczyć żołnierza w jeźdźeniu konno i obrotach po konnych szeregami trzema, a w żadne manewra się nie wdawać”, zob. ibidem, rozkaz dzienny: Poznań, 31 października 1810 r., k. 180.

⁴³ Ibidem, rozkazy dzienne: płk Feliks Przyszychowski, Zagość, 23 sierpnia 1809 r., k. 17; adj. mjr Stefan Ziemięcki, [b.d.] październik 1809 r., k. 47–48.

w pułku jazdy ważną rolę odgrywali trębacze, którzy znajdując się przy oficerach, za pomocą sygnałów przekazywali rozkazy. Płk Przyszychowski miał konkretne wymagania co do wyboru trębaczy w kompaniach, podkreślał wymóg dobrego wyglądu kandydatów na to stanowisko: „Panowie komendanci szwadronów [...] podadzą mi na piśmie po jednym z każdej kompanii młodemu i ładnemu, i ochoczemu, który by się chciał nauczyć grać na trąbie, a jeżeli się tacy znajdują późniejszy dostaną rozkaz odesłani będą do nauki”⁴⁴. Dla większej skuteczności podczas wykonywania manewrów, a tym bardziej szarż kawaleryjskich, musieli oni sprawnie i równo nadawać sygnały. W księdze 9. pułku ułanów znajdują się rozkazy, które nakazywały kompaniom wysłanie do sztabu regimentu trębaczy, aby „nauczyli się równego trąbienia”⁴⁵.

Należy w tym miejscu podkreślić fakt, że trudno odtworzyć jeden stały model organizacyjny musztry w pułku. Można przypuszczać, że podobnie było i w innych oddziałach kawalerii Księstwa Warszawskiego. Analiza dyspozycji płk. Przyszychowskiego wskazuje, że model ten był modyfikowany w zależności od wielu czynników, m.in. troski o zdrowie koni, ale też ściśle wiązał się ze zmieniającymi się dyspozycjami generalnego inspektora jazdy gen. Roźnieckiego. Pod koniec sierpnia 1809 roku pułkownik zorganizował ćwiczenia w ten sposób, że przez jeden dzień odpoczywano, a drugiego przeprowadzano musztrę: „Zejdzie się każda kompania, obrawszy sobie przyzwoite i najlepsze miejsce zgromadzić się będzie dla czynienia obrotów i uczenia tak koni, jak i ludzi od godziny 4 aż do godziny 7”⁴⁶. Wszystkie ćwiczenia żołnierze mieli wykonywać na oklep. Natomiast w pierwszej połowie października, podług rozkazu dowódcy, musztra konna została w oddziale na pewien czas zawieszona. Dowodzący dwoma pierwszymi szwadronami Ziemięcki nakazywał, aby „dla zdrowia koni i lepszego porządku kompanii” co drugi dzień żołnierze pod dozorem oficera „konie swe przesiadać”, raz w tygodniu zaś kompanie miały występować jak do marszu lub manewrów⁴⁷. Rozkaz ten rozwinął mjr Krzycki, który instruował kapitanów, żeby kompanie ćwiczyli raz w tygodniu konno, natomiast w pozostałe dni pieszo⁴⁸.

Wiele rozkazów zapisanych w analizowanej księdze dotyczyło organizacji marszów do nowych dyslokacji oddziału⁴⁹. Jeden z nich dowodzi stosowania francu-

⁴⁴ Ibidem, rozkaz dzienny: Konin, 17 lutego 1810 r., k. 98.

⁴⁵ Ibidem, rozkazy dzienne: Gniezno, 29 lipca 1810 r., k. 154; Pyzdry, 28 września 1810 r., k. 174.

⁴⁶ Ibidem, rozkaz dzienny: Zagość, 23 sierpnia 1809 r., k. 17.

⁴⁷ Ibidem, rozkaz dzienny: Złota, 10 października 1809 r., k. 38.

⁴⁸ Ibidem, rozkaz dzienny: Złota, 10 października 1809 r., k. 41.

⁴⁹ Ibidem, rozkazy dzienne: Bielany, 9 sierpnia 1809 r., k. 8; 11 sierpnia 1809 r., k. 11; Piekary, 13 sierpnia 1809 r., k. 12; 14 sierpnia 1809 r., k. 12; Zagość, 21 sierpnia 1809 r., k. 15–16; Złota, 1 października 1809 r., k. 31; Mołkowice, 6 listopada 1809 r., k. 55–57; Rembowo, 8 listopada 1809 r.,

skich podręczników przez polskich oficerów jazdy. W czasie marszu do Gdańska płk Przyszychowski nakazywał podzielić kompanie „na dwa plutony stosując się zupełnie do regulaminu francuskiego”⁵⁰. W poszczególnych dyspozycjach odnajdujemy również kwestie dotyczące szkolenia kawalerzystów i koni. Zależnie od sytuacji i intensywności wyznaczonej marszruty dowódca zmieniał plan szkolenia. Przed wyruszeniem spod Krakowa w okolice Konina pułkownik zawiesił wszelką musztrę konną, aby dać „ludziom i koniom wypocząć”⁵¹. Jednak gdy pułk wykonywał długi marsz i zatrzymał się na postój, dowódca kazał wykorzystać wolny czas na naprawę wyposażenia oraz ćwiczenia żołnierza: „przy ferleżunkach rannych lub wieczornych obrotów uczyć potrzeba pieszo, najwięcej na figurę [tj. postawę — D.M.] uważać, gdyż tego na pewno żołnierzowi najbardziej brakuje”⁵².

Wspomniano już o istotnym elemencie szkoły kawalerzysty, jakim było nauczanie żołnierza odpowiedniego posługiwania się bronią palną i białą, w tym w pułkach ułańskich niezwykle trudnej sztuki walki lancą. Do „robienia lancą” potrzebna była rozwinięta sprawność ramienia i dłoni, której towarzyszyć musiało zgranie ciała wraz z umiejętnym opanowaniem konia⁵³. Niestety, w rozkazach płk. Przyszychowskiego znajdujemy jedynie kilka wskazówek na ten temat. Więcej dyspozycji dotyczyło odpowiedniego dbania o rynsztunek⁵⁴. Niemniej w jednym z rozkazów Ziemięcki nakazywał dowódcom kompanii przypilnować, aby w ich oddziałach żołnierze uczyli się posługiwania szablą: „komendanci kompanii każą pokazywać lub też sami pokażą żołnierzom, jak ma użyć pałasza w czasie parady [...] lub w przypadku obrony lub w ataku”⁵⁵. Ponownie należy podkreślić także przywiązanie pułkownika do wyszkolenia flankierów. Pierwsze ćwiczenia z użyciem broni w pułku

k. 57; Czernichów, 10 listopada 1809 r., k. 58; Korzenice, 15 listopada 1809 r., k. 59—61; Korzenice, 27 listopada 1809 r., k. 65; Sieradz, 6 grudnia 1809 r., k. 67; Konin, 2 czerwca 1810 r., k. 131—132; Gniezno, 23 marca 1811 r., k. 214—215; Stolp [Słupsk], 23 kwietnia 1811 r., k. 221; Lauenburg [Lębork], 24 kwietnia 1811 r., k. 221; Lauenburg [Lębork], 25 kwietnia 1811 r., k. 222; Neustadt, 26 kwietnia 1811 r., k. 222—223.

⁵⁰ Ibidem, rozkaz dzienny: Stolp, 23 kwietnia 1811 r., k. 221.

⁵¹ Ibidem, rozkaz dzienny: Złota, 1 października 1809 r., k. 31.

⁵² Ibidem, rozkaz dzienny: Korzenice, 15 listopada 1809 r., k. 61.

⁵³ O tym, jak skomplikowana była to sztuka, świadczą wspomniane podręczniki: francuski z 1811 roku i ten autorstwa Wincentego Krasińskiego. Szczególnie ten ostatni jest bogatym materiałem, który dodatkowo zawiera szereg dokładnych ilustracji, które przedstawiają poszczególne ewolucje, właściwą postawę jeźdźca, sygnały itd.

⁵⁴ BCzart., *Książka...*, rkps 2009/IV, zob. np. rozkazy dzienne: Bielany, 29 lipca 1809 r., k. 3; 11 sierpnia 1809 r., k. 11; Zagość, 16 sierpnia 1809 r., k. 14; Zagość, 29 sierpnia 1809 r., k. 20; Zagość, 1 września 1809 r., k. 23; Złota, 26 września 1809 r., k. 29; 1 października 1809 r., k. 31; Gniezno, 30 grudnia 1810 r., k. 193—194.

⁵⁵ Ibidem, rozkaz dzienny: adj. mjr Stefan Ziemięcki, Złota, 10 października 1809 r., k. 39.

były dostosowane do wyuczenia skutecznego flankierowania. Według rozkazu z 23 sierpnia 1809 roku dowódcy kompanii mieli przypilnować, aby „obroty czynione były najwięcej kłusem” podczas marszów, tak żeby „flankierzy uczyli się flankierowania”. Mieli oni także się „w radzeniu lancą ćwiczyć” i być wyposażeni w „dobre pistolety”. W tym samym rozkazie pułkownik nakazywał wszystkim żołnierzom w kompaniach wieczorami wykonywać ćwiczenia w posługiwaniu się lancą⁵⁶. Zapewne kwestie samego szkolenia „robienia lancą” w 9. pułku ułanów nie odstawały od pozostałych regimentów ułańskich Księstwa Warszawskiego. Jednak oddział płk. Przyszychowskiego w kwietniu 1811 roku został skierowany do służby w Gdańsku. Wtedy też Ziemięcki wydał szczególnie ciekawy i nietypowy jak dla pułku ułańskiego rozkaz o ograniczeniu ćwiczeń lancą. Zamiast tego uwagę instruktorzy mieli skupić na dobrej „figurze” żołnierza na koniu i umiejętnego prowadzenia wierzchowca. Argumentował to tym, że lanca, „broń ta, która całą naszą moc i obronę stanowi”, w nowych warunkach służby nie będzie do końca użyteczna i stanie się wręcz zawadą⁵⁷. Rozkaz ten stanowi ciekawą próbę reorganizowania ćwiczeń bronią w pułku w wyniku zmieniających się warunków jego służby.

Ogólnie z analizy poszczególnych rozkazów, w których pojawia się problem musztry konnej, wynika, że pułkownik nakazywał ćwiczenie w mniejszych grupach. Oczywiście podstawowym związkiem były kompanie, dlatego kładziono duży nacisk na naukę „formowania plutonów”. Pozostając w zgodzie z przyjętą praktyką, dla wyuczenia oddziałów manewrowania w ramach regimentu organizowano także ćwiczenia wszystkich kompanii (w ramach szwadronu) bądź szwadronów (w ramach pułku). Zebranie w jednym miejscu wszystkich rozproszonych po różnych miejscowościach pododdziałów było sporym problemem. Dlatego starano się wyznaczyć przynajmniej jeden dzień w tygodniu na manewry wszystkich kompanii w ramach szwadronu. W rozkazie z 10 października 1809 roku czytamy: „Szefowie wyznaczą dzień jeden w tygodniu, w którym cztery kompanie w jedne udadzą się miejsce dla musztry i dla powtórzenia manewrów jw. generała inspektora, adiutant major znajdować się w ten czas będzie przy szwadronach”⁵⁸. Pojawiały się w tym przypadku i inne wariacje. W grudniu 1809 roku szefowie szwadronów otrzymali polecenie uzyskania od władz miast w rejonie ich stacjonowania miejsca na zorganizowanie rajsztuli (ujeżdźalni), najlepiej już ogrodzonej. Tam mieli zabierać

⁵⁶ Ibidem, rozkaz dzienny: Zagość, 23 sierpnia 1809 r., k. 17. Natomiast w rozkazie z 31 października 1810 r. płk Przyszychowski pisał: „każdy komendant kompanii starać się ma mieć rejszul [rejsztul — D.M.], to jest w polu miejsce kwadratowe, ogrodzone, i codziennie żołnierza ćwiczyć, oraz robienia lancą”, zob. ibidem, rozkaz dzienny: Poznań, 31 października 1810 r., k. 180.

⁵⁷ Ibidem, rozkaz dzienny: Gdańsk, 25 listopada 1811 r., k. 262.

⁵⁸ Ibidem, rozkaz dzienny: mjr Konstanty Krzycki, Złota, 10 października 1809 r., k. 40.

na musztrę konną jedynie pół kompanii i „uważać najwięcej będą na pozyturę [postawę — D.M.] żołnierza na koniu, zacząwszy napierwiej oficerów i podoficerów [...], nic więcej robić nie trzeba nad konne obroty, i tych najdokładniej uczyć równie i obroty trzema”⁵⁹.

Najskuteczniejszym sposobem zebrania całego regimentu i odbycia manewrów były inspekcje 9. pułku ułanów dokonywane przez gen. Roźnieckiego. Płk Przyszychowski był w znacznym stopniu wykonawcą rozkazów i zaleceń generalnego inspektora, który miał duży wpływ na funkcjonowanie regimentu. Poświadczają to poszczególne rozkazy pułkownika, w których jasno powołuje się na jego instrukcje⁶⁰. Z tego też powodu sposób musztrowania musiał się zmieniać pod wpływem coraz to nowszych instrukcji wydawanych przez gen. Roźnieckiego. Pod koniec października 1810 roku dowódca 9. pułku ułanów jasno pisał o przysłaniu nowego przepisu musztry: „Przyłączam kompaniom musztrę nową, którą każdy oficer i podoficer umiejący pisać, przepisaną mieć powinni”⁶¹. Najwięcej szczegółowych dyspozycji ze strony płk. Przyszychowskiego szefowie szwadronów otrzymywali tuż przed wizytacjami gen. Roźnieckiego. Są one także świadectwem popłochu, jaki wprowadzała w pułku zapowiedziana wizytacja.

Pierwsza lustracja oddziału została zaplanowana na 4 września 1809 roku⁶². W księdze odnajdujemy przesłanki świadczące o tym, że nie zakończyła się ona pełnym sukcesem. Pułkownik mocno skrytykował zachowanie oficerów 4. kompanii, która „w największym nieporządku znajduje się z przyczyny, iż wachmistrz teje przy swojej krnąbrności nie umie czytać i ani pisać, do tego jeszcze przez opieszalego porucznika komenderującego tąż kompanią”⁶³. Następne lustracje odbyły się jeszcze w tym samym miesiącu. Pierwsza z nich wyznaczona została na 16 września. Rozkaz płk. Przyszychowskiego z 14 września wprowadzał w kompaniach największy stan gotowości. Wszystkie listy lustracyjne, żołdowe, kontrole

⁵⁹ Ibidem, rozkaz dzienny: [b.d.] grudzień 1809 r., k. 70.

⁶⁰ Ibidem, rozkazy dzienne: Złota, 26 września 1809 r., k. 29; Złota, 10 października 1809 r., k. 38, 40; Sieradz, 6 grudnia 1809 r., k. 66; Warszawa, 29 sierpnia 1810, k. 166; Poznań, 31 października 1810 r., k. 180; 30 listopada 1810 r., k. 193.

⁶¹ Ibidem, rozkaz dzienny: Poznań, 31 października 1810 r., k. 180.

⁶² Ibidem, rozkaz dzienny: Zagość, 28 sierpnia 1809 r., k. 19: „Z rozkazu [...] Naczelnego Wodzina odbędzie [...] generał Roźniecki w dniu 4tym przyszłego miesiąca lustrację naszego pułku, uwiadamia się przeto [...] kapitanów, aby na tenże dzień, w jak najlepszym porządku i jak najczyściej pod Wiślicą wystąpili z swemi kompaniami, do czego jeszcze później drugą instrukcją odbiorą”.

⁶³ Ibidem, rozkaz dzienny: Zagość, 6 września 1809 r., k. 23. Dalej pisał o wstydzie, który musieli odczuwać pozostali oficerowie pułku za ich niekompetencję: „[...] w największym nieporządku i nieładzie na tej lustracji tak iż za również i oficerowie mający ambicję wstydzić się za tą kompanią musieli”.

i książki kompanii miały być przygotowane, ponieważ „każdą z osobna kompanię generał [Roźniecki — D.M.] rewidować będzie”⁶⁴. Dodatkowo dowódcy kompanii mieli znać nazwiska swoich podoficerów i żołnierzy, nawet tych, którzy zostali odkomenderowani do innych zadań, aby „jak najdokładniej dać tłumaczenie generałowi”. Pułkownik podkreślił też fakt, że przy gen. Roźnieckim będą znajdować się oficerowie sztabowi z innych regimentów, „potrzeba więc wystąpić jak najczyściej, abyśmy się nie wstydzieli”⁶⁵. Świadczyło to również o wojskowej dumie, która nie pozwalała przed oficerami z innych pułków pokazać się w złym świetle podczas lustracji. Tuż przed rewiją wydano szereg kolejnych rozkazów, które ustalały szczegóły i sposób zbiórki poszczególnych kompanii przed generałem⁶⁶. Ta wizyta ponownie musiała nie usatysfakcjonować wnikliwego i szczegółowego gen. Roźnieckiego, ponieważ płk Przyszychowski w kolejnym rozkazie zapowiedział ponowną lustrację oddziału przez generalnego inspektora na 28 września 1809 roku. Przy tym położył nacisk na utrzymanie honoru oddziału poprzez wzorowe stawienie się przed gen. Roźnieckim, gdyż „widząc to generał inspektor nie omieszką zapewne pochwały nas, a tym samym zrobi nam zapewne reputację u wyższych, na czym honor korpusu zasadzać się powinien”⁶⁷. Tam też pułkownik dał szereg dokładnych uwag odnośnie do ustawienia szyku oddziałów. W kwestii formowania plutonów (które miały nie być większe jak 16 rot) stwierdził, aby kapitanowie ustawili na ich lewych skrzydłach po dwie rotę flankierów, którzy mieli mieć po dwa lub trzy ładunki, „tak aby Generałowi surpryzę [niespodziankę — D.M.] zrobić, gdyby chciał coś przy koniu musztry i flankierami robić”⁶⁸. Tak samo nakazał uregulowanie szwadronów według przepisu wydanego przez generała inspektora: „nie odmieniając miejsca tak oficerów, jak i podoficerów, jak było ostatniej musztry, gdyż podoficerowie, którzy byli przy flankierach wystąpić mają przed formowaniem szwadronu, takowych

⁶⁴ Ibidem, rozkaz dzienny: Złota, 14 września 1809 r., k. 25.

⁶⁵ Ibidem.

⁶⁶ Tamże, rozkaz dzienny: Złota, 16 września 1809 r., k. 27: „Kapitanowie wystąpią iutro nieomilnie każdy jak niżej wyszczególnionę z swą kompanią w iak największym porzątku osobliwie konie aby iak najziwiej [najzywiej — D.M.] pochędorżane, iak i rekwiżyta były, wszyscy co tylko na iakim kolwiek komendach są maią być pościągani wyłączoni horzy i słabych przy kompanii którzy wcale występować nie maią. Każdy Komendant Kompanii nie ma mieć na placu wystąpienia który bendzie w Złoty naprzeciw Dworu w czasie iak niżej wyznaczonem listy imienne ludzi i koni iako i wszystkie papiery i księżzki należące do kompanii stosownie do rozkazu poprzedniczo wydanego iako teraz i raport z odmianami iak naydokładniejszy kompanie wystąpią. Kompania 1. o godz. 7.30; Kompania 2. 8.30; Kompania 3. 9.00; Kompania 4. o 8.00; Kompania 5. o 7.00; Kompania 6. o 6.30”. Kolejne kompanie 7. i 8. miały być sprawdzone przez Roźnieckiego dopiero 22 września, zob. ibidem, rozkaz dzienny: Złota, 21 września 1809 r., k. 27.

⁶⁷ Ibidem, rozkaz dzienny: Złota, 26 września 1809 r., k. 29.

⁶⁸ Ibidem.

zechcą Szefowie i komendanci szwadronów w środek plutonów ustawić, aby będąc na skrzydłach nie bałamucili”⁶⁹.

Nie wiemy, jak owa rewia przed gen. Roźnieckim się zakończyła. Na podstawie wzmianki z jednego z kolejnych rozkazów możemy natomiast wnioskować, że generał osobiście angażował się w naukę żołnierzy prawidłowego manewrowania: „Panowie uczyć żołnierzy będą w tych obrotach par konnych, które JW. Generał Inspektor tak zrozumiałe w pierwszym szeregu żołnierzy nauczał”⁷⁰. Spisane instrukcje gen. Roźnieckiego bardzo często były jednak niejasne i różnie interpretowane przez oficerów. W sierpniu 1810 roku wysłał on do 9. pułku jazdy sprostowanie co do jednej z wcześniej przesłanych instrukcji, zarzucając dowódcom kompanii, że źle odczytali narysowany plan szyku. Dał też szerokie, chociaż nie do końca jasne, wyjaśnienie, jak powinni ustawiać się w linii z ich oddziałami:

Po niektórych pułkach komendanci plutonów zostają przed frontem swych oddziałów powinni ze linią stać w szyku boiowym. Pułki, które te Onelkę [omyłkę — D.M.] popełniaią, pochodzi zapewne z tąd, iż na planie szyku pułkom przesłanych Komendanci Plutonów są postawieni przed frontem lecz to jest szyk paradny y wskazane kropkami z kąd y dokąd mają powracać w potrzebie. Odtąd jednak wiele będzie wskazanym podział linii na iakiekolwiek by ułamki tyle razy komendanci tychże ułomków wyieżdżając stawać mają przed środek swych oddziałów, y tak komenderowane by było kompaniami w prawo y też czy maczy, Komendanci tychże stawać mają przed frontem swych kompanii, dana by była komenda Diwizyami wyiechać mają przed swą Diwizyę. Nadana będzie komenda plutonami, komendanci tychże wyiechać mają z linii, stanąć przed swymi plutonami, skoro się z mniejszych większe formułą oddziały. Komendanci mniejszych wstępuią w miejsce swoje, a większych przed: po większych oddziałów zostają frontem co się ma zachować aż po formacyi szwadronów, tychże komendanci zostaią przed Frontem chociażby y z wielu szwadronów formowana była summa⁷¹.

Jakiekolwiek podręczniki i instrukcje regulujące funkcjonowanie oddziałów powinny być klarowne. Sytuacja, w której inspektor Roźniecki przesyłał kolejne szczegółowe objaśnienia do już wydanej instrukcji, wprowadzała tylko więcej zamieszania.

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ Ibidem, rozkaz dzienny: adj. mjr Stefan Ziemięcki, Złota, 10 października 1809 r., k. 38.

⁷¹ Ibidem, Generalny Inspektor [gen. Aleksander Roźniecki] do komendanta pułku 9go [płk. Feliksa Przyszychowskiego], Warszawa, 29 sierpnia 1810 r., k. 166.

Nie dziwi więc fakt, że taka praktyka wymuszała na dowódcach konfrontowanie ze sobą poszczególnych dyspozycji gen. Roźnieckiego. W połowie grudnia 1810 roku płk Przyszychowski posłał jednego z podporuczników specjalnie do Torunia, aby ten poprosił dowódcę 6. pułku ułanów płk. Michała Pągowskiego o „pozwolenie przejrzenia i przepisania manewrów reszty, dla zabezpieczenia się do omyłek, które się łatwo znaleźć mogą, one sam przepiszę i z konfrontuję ze swoimi”⁷². Wszystko wskazuje na to, że dowódca 9. pułku ułanów chciał ustrzec się błędów podczas zbliżającej się kolejnej lustracji oddziału przez gen. Roźnieckiego, zapowiedzianej na 6 stycznia 1811 roku⁷³. Płk Przyszychowski i mjr Krzycki wydali serię rozkazów, które nakazywały przygotowanie w kompaniach dla generała wszelkich list lustracyjnych, ksiąg kontrolnych z ich odmianami oraz zaprowadzenie porządku w umundurowaniu i uzbrojeniu⁷⁴. Ciekawy był nakaz, aby podczas rewii kapitanowie pilnowali „cudzoziemców, aby nie innym językiem odzywali się jak polskim”⁷⁵.

Doświadczeni dowódcy w 9. pułku ułanów byli świadomi, że nauczanie żołnierzy jedynie prawidłowego wykonywania manewrów i posługiwania się bronią nie gwarantuje skuteczności lekkiej kawalerii. Należało edukować podkomendnych na wielu płaszczyznach. Szarże szwadronów czy pułków nie stanowiły codzienności w lekkiej jeździe. Większość jej służby wypełniała „mała wojna”, czyli wszelkie rekonesanse, wystawianie placówek, podjazdy na wrogie posterunki, a także furazowanie. To wymagało od oficerów i szeregowych kawalerzystów sprytu i orientacji w terenie⁷⁶. Celnie fundament tego rozumowania przedstawił szef szwadronu Stefan Ziemięcki w obszernej instrukcji, którą wydał w październiku 1809 roku do podległych mu kompanii:

JM PP. Komendanci kompanii znając służbę pewnie się w tym z inną zgadzają, że wcale nie dosyć na tym, ażeby żołnierz znał obroty konne i niektóre ewolucyje, ale owszem że służba kawaleryji, a najwięcej takiej, więcej jeszcze wymaga wiadomości, bez której w czasie wojny wcale się obejść nie można. Znany ten stary wyraz: że wojna jest szkołą żołnierza, można jeszcze dodać, że wojna jest szkołą polityczną, która często surowo karze, kiedy w czasie pokoju teoryje tejże szkoły były zaniedbane. W czasie wojny

⁷² Ibidem, rozkaz dzienny: Poznań, 16 grudnia 1810 r., k. 188—189.

⁷³ Ibidem, rozkaz dzienny: Poznań, 26 grudnia 1810 r., k. 189.

⁷⁴ Ibidem, rozkazy dzienne: mjr Konstanty Krzycki, Gniezno, 28 grudnia 1810 r., k. 191; Gniezno, 30 grudnia 1810 r., k. 193—194; płk Feliks Przyszychowski, Puzdry, 30 grudnia 1810 r., k. 192.

⁷⁵ Ibidem, rozkaz dzienny: mjr Konstanty Krzycki, Gniezno, 30 grudnia 1810 r., k. 193.

⁷⁶ R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko Księstwa...*, t. 1, s. 85.

letka kawaleria ma niezliczone i bardzo ważne powinności, które tylko w ten czas dokładnie dopełnić będzie w stanie, kiedy w czasie pokoju była w nich informowaną i nauczaną. Mały początek tego będzie potrzebny: nauczmy i pokażmy żołnierzowi, co służba w różnych przypadkach od niego wymaga⁷⁷.

Dalej wymienił szereg przykładów, które miały stanowić swoistą instrukcję dla oficerów. Podczas marszów żołnierze mieli zachowywać ostrożność i „jak wszystko roztropnie i pilnie egzaminować, na wszystko baczną uwagę dać”, by mogli „raport wyrozumiały i wierny o tym wszystkim złożyć, co widział lub o czym się dowiedział”. Zalecał także nauczenie kawalerzystów, jak mają zachować się na placówkach: „jak ważne są powinności jego, jak ostrożnym powinien być i jakie nieszczęścia często z tego wypadały, gdy placówki, widety i patrole swojej powinności zadość nie umiały, spali, z koni zsiadali lub też upili się”. Dla takich ćwiczeń zalecał wykorzystywać sytuacje, gdy kompanie łączyły się na dekach do lustracji: „w ten czas może każdy mniejszy lub większy oddział z awangardą i ariergardą i pomaszerować [...] z tą samą ostrożnością jak przed nieprzyjacielem albo w kraju jego. Nawzajem oddział, który nie maszeruje, ale przy którego stanowiskach się kompania łączy, podług pozycji okolicy placówki postawić”. Tak ustawione oddziały miały wykonywać symulację wzajemnego ataku i cofania się. Wszystko zalecał wykonywać stępem dla „lepszej instrukcji i żeby koni nie zmordować, po tym na apel złączy się kompania i zlustrowe jak zwyczajnie”⁷⁸. Dalej rozpiął jeszcze szczegółowiej przykładowe manewry z wymienionymi konkretnymi miejscowościami, wykorzystując teren dyslokacji pododdziałów do nauki:

Kiedy się pierwszy i drugi szwadron dla musztry pod Złotą zgromadzi, tym samym sposobem postępować sobie możemy. Na przykład: 3cia kompania, która w Krzyżanowicach stoi, za czym przez rzekę Nidę przejdzie, posyła swoje patrole w prawy brzeg rzeki, ci się dowiadują, czyli komenda dniem pierwiej wysłana (to jest kompania 4ta) nie trafiła na nieprzyjaciela? Ta komenda melduje, że przy nieprzyjacielu, który Kraków zasłaniając w Działoszycach, w Skalmierzu, w Koszycach itd. stoi i który o milę drogi tu stąd forpocztę rozciągnął, była aż za Złotą rzuconą. Tymczasem na nadchodzącą przymusiła nieprzyjaciela do cofnięcia, komenda ta, która się w Chrobrzu znajduje postawiła w okolicy tejsze wsi swoje placówki i patrole wysłane

⁷⁷ BCzart., *Książka...*, rkps 2009/IV, rozkaz dzienny: adj. mjr Stefan Ziemięcki, [b.d.] październik 1809 r., k. 46.

⁷⁸ Ibidem, k. 46—47.

meldują, że nieprzyjaciel ani w Nieporowicach, ani w Niegosławicach się nie znajduje, oficer wykomenderowany nie mógł w nocy jakby powinno, rapporta przysłać, ponieważ woda wielka mosty zerwała i tak komunikacja została przecięta. Samo z siebie się rozumie, że kawaleria idąc przez Nidę musiałaby posyłać patrole w prawo i w te góry, które się od Złotej do Woli ciągną. Tymczasem musimy supponować, że się to wszystko stało i że kawaleria bezpiecznie nie obawiając się prawego boku i tyłu swego może przeciwko Złoty awansować. Drugi szwadron złączywszy się pod Chrobrzem, wysłała małe patrole przeciw Niegosławicom, które nie znajdując tam nieprzyjaciela, idą w prawo przeciw Złoty i w lewo na trakcie do Jurkowa, wszelako ten ostatni nie idzie dalej jak do mostku, gdzie jedna lub dwie chałupy stoją. Tymczasem szwadron maszeruje wolno z przyzwolitą awangardą i poboczną strażą naprzód, jak prędko patrol lub straż poboczna nieprzyjaciela postrzyga, raportuje jeden kapral albo roztropny żołnierz czym prędzej do oficera awangardy lub pobocznej straży, tenże posyła do oficera komenderującego i idzie sam naprzód, żeby się o sile i pozycji nieprzyjaciela zainformował. Ponieważ się nieprzyjaciel bardzo słabo przed Złotą pokazuje, oficer komenderujący daje rozkaz do ataku onegoż. Tu znajduje się dobra okazja flankierom pokazać, co mają w takim przypadku do czynienia. Pierwsza i druga kompania reprezentuje nieprzyjaciela z tej strony Złotej. Pierwsza kompania zgromadza się tak wcześnie pod Złotą, żeby jak patrole 2go szwadronu oddziały tejże kompanii o Nieporowicach i Niegosławicach nie znajdowały się. Supponuje się, że 1wsza kompania miała placówki przez noc między Pełczyskami i Złotą, i że ostatnią wieść, to jest Złotą tylko patrolowali z świtaniem dnia jednak posunęli się na przód i stoją przed Złotą. Jak prędko się ta placówka o przybliżeniu nieprzyjaciela przez swoje forpocztę albo patrole dowiaduje, przysposabia się do odporu. Łańcuch widettów zostaje wzmocniony i rozciąga się do flankierowania, tymczasem nieprzyjaciel, który z większą forzą [siłą — D.M.] atakuje, przymusza przez manewry i demonstracje swoje placówki (to jest pierwszą kompanią) do retyrady przez Złotą, w tym krytycznym momencie pokazuje się sukkurs (to jest 2 kompania), której klusem na pomoc rzucony placówki przybywa. Nieprzyjaciel teraz nawzajem od trzech stron żywo atakowany, widzi się do nagłego cofnięcia przymuszonym. Pięknie i użytecznie by było, żeby czasem respektywne kompanie kilka ładunków dla widettów mieli, żołnierza to bawi, i koń się do ognia przyzwyczajają. Przy tych manewrach daje się często sygnał: stać — wtedy wszystko na swoim miejscu stoi i błędy się poprawiają, na sygnał: marsz itd. manewra się kon-

tynuują. Na apel kompanii respektywę do musztry się liczy wszystką, robi się stępa, ale na końcu nieprzyjaciel jest żwawo rzucony⁷⁹.

Niewykluczone, że tak sformułowana instrukcja mogła być inspirowana *Małą wojną...* Dziewanowskiego, chociaż świadczyła też o doświadczeniu samego autora. Uderzająca jednak w niej jest klarowność przekazu. Dzięki temu dowódcy kompanii otrzymali gotowy schemat organizacji szkolenia manewrów w obliczu nieprzyjaciela.

W praktyce po przeanalizowaniu zapisanych rozkazów w księdze 9. pułku ułanów możemy zauważyć, że problem organizacji szkolenia nie dominował w ich treści. Najwięcej informacji na temat musztry żołnierzy pochodzi z czasu początku istnienia pułku, czyli z etapu jego organizacji. Poszczególne dyspozycje dowódców 9. pułku ułanów na czele z płk. Feliksem Przyszychowskim potwierdzają znaczny wpływ w tej sferze instrukcji generalnego inspektora jazdy gen. Aleksandra Roźnieckiego. Dowódca pułku w dużym stopniu był wykonawcą odgórnych założeń. W praktyce mógł je wraz z podległymi mu oficerami różnie interpretować. Jednak przebieg organizacji i szkolenia kawalerzysty spoczywał na oficerach, którzy w różnym stopniu przykładali się do wypełnienia tego obowiązku. Istotne jest, że dyspozycje gen. Roźnieckiego wprowadzały zamieszanie prowadzące czasem do błędów. Charakteryzowały się też pewną ogólnością oraz dowolnością myśli generała. Szczególnie uderzające jest to, że rozkazy z 9. pułku ułanów obrazują wysyłanie przez inspektora generalnego jazdy coraz to nowszych wersji przeprowadzania musztry i manewrów. Musiało to negatywnie wpływać na organizację szkolenia kawalerzysty. Nie zmienia to faktu, że podstawowe elementy musztry w jeździe Księstwa Warszawskiego w świetle dyspozycji płk. Feliksa Przyszychowskiego były stale obecne — stosowanie systemu trójkowego, podział na grupy zaawansowania, rozdział szkoły pieszej i konnej czy też wyuczenie odpowiedniej postawy żołnierza, jak i umiejętnej jazdy konnej. Warto nadmienić, że starania korpusu oficerskiego w 9. pułku ułanów rzeczywiście zakończyły się sukcesem. W 1811 roku pułk został jednym z ulubionych oddziałów gubernatora gdańskiego i wybitnego kawalerzysty gen. Jeana Rappa, który chętnie pokazywał się w jego eskorcie. Podczas kampanii 1812 roku regiment wykazał się wielkim męstwem i jako jeden z nielicznych polskich pułków kawaleryjskich przetrwał w stosunkowo dobrym stanie odwrót spod Moskwy. Działania swoje zakończył w 1813 roku, kiedy został zamknięty w oblężonej twierdzy gdańskiej⁸⁰.

⁷⁹ Ibidem, k. 47—48.

⁸⁰ R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko...*, t. 1, s. 72.

Bibliografia

- Albrecht J., *Generalny inspektor jazdy, gen. dyw. Roźniecki i jego lustracje pułków jazdy Księstwa Warszawskiego w 1808 r.*, „Bellona” 1922, r. 5, z. 2, s. 106—121.
- Albrecht J., *Z dziejów jazdy Księstwa Warszawskiego. Przyczynek historyczno-organizacyjny do lat 1806—1808*, Oświęcim 2012.
- Dudziński J., *13. pułk piechoty Księstwa Warszawskiego i jego udział w wojnie 1812 roku*, „Studia z Dziejów Wojskowości” 2013, t. 2, s. 117—154.
- Fredro A., *Trzy po trzy*, oprac. K. Czajkowska, Warszawa 1987.
- Gembarzewski B., *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807—1814*, Warszawa 1905.
- Gembarzewski B., *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831*, Warszawa 1925.
- Grobicki J., *Rozwój i dzieje kawalerii Księstwa Warszawskiego*, „Przegląd Kawaleryjski” 1934, r. 11, nr 4, s. 387—421.
- Krótki Zbiór Uwag dla Jchm. Oficerów Półku 10go Jazdy Hussarów. Tyczący się Służby Polowej mianowicie Placówek Wedet i Patrolów* [p. Półkownika Umińskiego], [b.m.w.] 1810.
- Kuczyński K., *Kawalerię mieliśmy nadwerżoną... Konie i remonta w Wojsku Polskim w latach 1788—1794 i 1806—1814 w świetle opinii administracji cywilno-wojskowej i relacji z epoki*, Zabrze—Tarnowskie Góry 2021.
- Mała woyna czyli opis służby letkich pułków w czasie woyny, przez P. kapitana de Grand-Maison, za zleceniem W. P. Podpułkownika jazdy ochotników Flandryi a przez W. Pułkownika Dziewanowskiego na polski język przetłumaczona*, cz. 1—2, Poznań 1808.
- Morawski R., Paczuski A., *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Ułani, gwardie honorowe, pospolite ruszenie, żandarmeria konna*, t. 1, Warszawa 2009.
- Morawski R., Wielecki H., *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Kawaleria*, Warszawa 1995.
- Ordonnance provisoire sur l'exercice et les manoeuvres de la cavalerie, rédigée par ordre du ministre de la guerre, du 1er vendémiaire an XIII. Seconde édition. Suivie de l'instruction du 24 septembre 1811, sur l'exercice et les manoeuvres de la lance*, Paris 1813.
- Pachoński J., *Przyszychowski Feliks h. Gozdawa (ok. 1776 — po 1816)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 29, Kraków 1986, s. 246—247.
- Pamiętnik Generała Jana Weyssenhoffa*, wyd. J. Weyssenhoff, Warszawa 1904.
- Początkowe przepisy do musztry dla Kawaleryi Narodowej Wojska Koronnego y Wielkiego Xstwa. Lit.*, Warszawa 1790.
- Polak K., *Od Łomży do Sedanu. Pułk 8. ułanów Księstwa Warszawskiego (1809—1814)*, Oświęcim 2013.
- Przepisy polowe w czasie boiu, przeznaczone dla jazdy lekkiej i wszelkich oficerów teyże broni. Z francuzkiego na oyczysty ięzyk przełożone przez Alexandra Oborskiego maiora pułku 13go Jazdy*, Warszawa 1812.
- Staszewski J., *Generał Dominik Dziewanowski*, Poznań 1933.
- Strzeżek T., *Kawaleria Księstwa Warszawskiego w wojnach napoleońskich — organizacja i szlak bojowy*. „Echa Przeszłości” 2008, nr 9, s. 83—112.
- Trąbski M., *Rozkazy i wspomnienia generała Dominika Dziewanowskiego — źródła do historii wojny 1812 roku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Historyczne” 2013, nr 140, z. 1, s. 97—112.
- Zych G., *Armia Księstwa Warszawskiego 1807—1812*, Warszawa 1961.

Dawid Madziar

Organization of Cavalry Training in the Army of the Duchy of Warsaw in the Light of the Orders of Colonel Feliks Przyszychowski

Summary

In his article, Dawid Madziar describes the organization of cavalry training in the Duchy of Warsaw in the years 1809—1811. It shows how, in the absence of central regulations, regimental commanders coped with the organization of training and drills. The material studied by Madziar consists of the orders issued by the commander of the 9th lancer regiment, Colonel Feliks Przyszychowski. They illustrate the influence of the instructions sent to the detachment by the General Inspector of Riding, General Aleksander Roźniecki. The colonel's dispatches contain several valuable remarks concerning the organization of the uhlan drill, the applied triangular system, lance exercises, flanking, company and squadron maneuvers, the soldier's school on foot and on horseback, preparations for the regiment's vetting by the general riding inspector or advice for officers on how to conduct a "small war".

Key words: cavalry, uhlans, Duchy of Warsaw, military training, drill